

VII. RECENZJE

Jerzy W. Ochmański, *Teoria sytuacjonizmu w zastosowaniu. Prusy i Rzesza przed Trybunałem Państwa*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Seria Prawo nr 244, Poznań 2020, ss. 379.

W powojennej Polsce badania nad historią prawa i totalitaryzmem III Rzeszy były bardzo dobrze rozwinięte, o III Rzeszy pisali liczni badacze, poczynając od Franciszka Ryszki, Karola Joncy, Henryka Olszewskiego i ich uczniów, pracowników Instytutu Zachodniego w Poznaniu, autorów publikujących w „Studiach nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, wydawanych od 2012 r. jako „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”. Mogłoby się wydawać, że tematyka jest bardzo dobrze znana. Jednak omawiana pozycja jest nietypowa i nowatorska. Autor proponuje namysł nad rolą jednostki w historii, i tym razem nie chodzi o Hitlera, którego postaci poświęcono wiele opasłych tomów, ale o prawników, wybitnych uczonych niemieckich, uwikłanych w procesy historyczne. Metodologiczne założenia Autora, wyłożone w obszernym Wprowadzeniu (s. XI–XXXI) opierają się na zastosowaniu trzech elementów charakterystyki postaw ludzkich, mianowicie kategorii pokolenia, kariery i niszy, pojęcia oznaczającego z grubsza pozycję i miejsce jednostki w społeczeństwie. Zwrócenie uwagi na te elementy wynika z przekonania Autora, że działania pojedynczych jednostek mają wpływ na bieg wydarzeń, czemu Jerzy W. Ochmański daje wyraz nie tylko we Wprowadzeniu, gdzie na s. XXXI pisze: „Autor zachęca czytelnika do refleksji nad determinującą rolą jednostek w procesach dziejowych”. Przypomina o tym czytelnikowi także na s. 163, gdy przystępując do analizy kryzysu demokracji w Republice Weimarskiej, zaznacza: „Poszukujemy punktów zwrotnych, wierząc jednocześnie jednak, że to ludzie i ich postawy ostatecznie stanowią paliwo napędzające maszynę dziejów”. Raz jeszcze powtarza to na s. 172, gdzie czytamy: „...wracając do pierwotnej tezy, iż to ostatecznie ludzie kształtują oblicze społecznej rzeczywistości”. Tezą Autora jest, że ambicje indywidualne, personalne powiązania, ale także przynależność do określonej generacji poszczególnych *personae dramatis* miały istotne znaczenie w stosowanej argumentacji prawniczej. Takie podejście jest samo w sobie nowatorskie, wzbogaca też znacznie naszą wiedzę o historii Niemiec.

Piszę o *personae dramatis*, bo książka jest poświęcona szczegółowemu przedstawieniu procesu, jaki toczył się przed sądem, zwanym Trybunałem Państwa (Staatsgerichtshof), między Prusami a Rzeszą Niemiecką, a dotyczył legalności wprowadzenia do Prus komisarza Rzeszy na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeszy, Paula von Hindenburga z dnia 20 lipca 1932 r.. Podstawą rozporządzenia Prezydenta był art. 48 Konstytucji Republiki Weimarskiej. Historykom interesującym się III Rzeszą czy historią Niemiec fakt jest znany. Mniej znany jest przebieg procesu, a już z pewnością tylko nieliczni znają argumentację prawną, tok procesu i brzmienie wyroku. Dogłębna analiza argumentacji prawników obu stron, wyszukanie niuansów sporu, odczytanie teoretycznych założeń wymagało szczegółowej analizy protokołów z procesu, które zostały wydane w 1932 r.. Jerzy W. Ochmański dokonał wręcz wiwisekcji argumentacji stron występujących w procesie, dogłębnie przestudiował spory teoretyczne, nie pomijając także akcentów personalnych, opisał dokładnie proces i treść wyroku. Jednak postawił także pytanie o to, czy był to proces prawny, czy polityczny, a więc o rolę prawników w procesie. Po przyjęciu wspomnianych wyżej założeń metodologicznych przedstawił najpierw istotę sporu, a następnie sylwetki prawników obu stron sporu, poddał wnikliwej analizie ich argumentację, wreszcie omówił wyrok. Osoby, których życiorysy, wykształcenie, przynależność generacyjną, pozycję i dorobek naukowy Autor przedstawił szczegółowo, to: Carl Schmitt, Erwin Jacobi, Gerhardt Anschütz, Carl Bilfinger, Hermann Heller, Hans Nawiasky, Friedrich Giese i przewodniczący Trybunału, Erwin Bumke. Czytelnik otrzymuje bardzo obszerną wiedzę, wychodzącą poza te postaci, Autor pokazał wręcz panoramę myśli polityczno-prawnej międzywojennych Niemiec, zanim powstała III Rzesza. Ważnym elementem są tu nie tylko rozważania nad poszczególnymi treściami publikacji, ale także życiorysy oraz dalsze losy omawianych postaci. Autor wykorzystał też nowe źródła, np. pamiętniki Schmitta, wydane w 2010 r. Ukazał rozdziew między naukową popularnością, także wśród współczesnych, teorii Carla Schmitta a jego prywatną małostkowością i żądzą uznania, m.in. finansowego, co wynika z cytowanych przez Autora pamiętników Schmitta. Za to mniej znany Gerhardt Anschütz, profesor prawa, zdobył się w 1933 r. na prośbę o emeryturę, z takim m.in. uzasadnieniem: „Zadanie badacza nauki prawa o państwie to nie tylko przekazywanie wiedzy o niemieckim prawie państwowym, ale również wychowywanie studiujących w duchu i sensie obowiązującego porządku konstytucyjnego. Do tego konieczny jest wysoki stopień wewnętrznej więzi uczącego z porządkiem państwowym. Wiążący mnie obowiązek lojalności wymaga ode mnie wyznania, że nie jestem w stanie w chwili obecnej wytworzyć owej więzi z dziś będącym w stanie stawania się nowym niemieckim prawem państwowym” (s. 132). Nie trzeba dodawać, że prośba została natychmiast spełniona.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeszy miało podstawę prawną w art. 48 Konstytucji Republiki Weimarskiej. Najogólniej rzecz biorąc, Prezydent uzyskał prawo do wkraczania z użyciem przymusu w sprawy poszczególnych krajów związkowych, składających się na Republikę, zaprowadzenia tam stanu wyższej konieczności, przymuszenia ich do posłuszeństwa i wierności Rzeszy, szczególnie w razie niebezpieczeństwa i zagrożenia całego państwa. To wynikało z lakonicznego art. 48 Konstytucji. Historia jego powstawania i ostatecznej redakcji jest szczegółowo opisana na s. 1–16.

Proces dotyczył przede wszystkim zgodności z konstytucją rozporządzenia Prezydenta Rzeszy, wprowadzającego w Prusach, które były największym państwem Rzeszy, komisarza

Rzeszy na mocy art. 48 Konstytucji. W ślad za tym poszło mianowanie nowych ministrów, usunięcie starych, zaś uzasadnieniem do podjęcia tych środków miało być niewykazywanie lojalności i posłuszeństwa wobec Rzeszy. Komisarz Rzeszy miał też odtąd reprezentować Prusy w organie, jakim była Rada Rzeszy, złożona z przedstawicieli wszystkich krajów Rzeszy. Dotykamy tutaj wielkiego problemu państwa złożonego, jakim była Republika Weimarska. Konstytucja zakładała, że wszystkie państwa członkowskie mają być republikańskie i demokratyczne, zaś na straży konstytucji miał stanąć prezydent.

Przedstawiona analiza doktrynalna jest bardzo szczegółowa. Uczeni zajmowali się nie tylko problemem państwa złożonego, relacją między poszczególnymi krajami a państwem, ale także proporcjonalnością zastosowanych środków, dopuszczalnością dyktatury, usiłowano też opierać się na analizie pojęcia „nielojalność” czy „zagrożenie bezpieczeństwu Rzeszy”, pozycją Prezydenta jako strażnika konstytucji. Autor znakomicie wykazał, że prawnicy w zależności od swoich związków politycznych często naginali rozumienie terminów, nie przedstawiali dowodów nielojalności, przypisywali całkowitą swobodę działania Prezydentowi Rzeszy. Schmitt nie lubił demokracji, to było jasne, ale też nie przedstawił dowodów na to, że sytuacja w Prusach stanowiła zagrożenie dla całego państwa niemieckiego. Bardzo często Autor wskazuje na to, że spór prawny jest zdeterminowany przez spór polityczny, przez przekonania prawników, a nie przez prawniczą interpretację.

To jest książka dla prawników, którzy są w stanie śledzić argumentację z zakresu prawa międzynarodowego, procedury cywilnej, karnej czy administracyjnej. Argumentacja prawna, starannie odtworzona przez Autora, wskazuje na stosowanie różnych metod przekonywania do swoich racji. Metody te polegały nie tylko na analizie przepisów, ale także na zmianie treści pojęć: tak np. argumentacja, że nadużywa się zasady państwa prawnego, że formalizm jest zbędny, bardzo wyraźnie widoczna jest u Schmitta. A jednocześnie Autor pokazuje kulisy, mianowicie kamarylę wokół Hindenburga, której Prusy, rządzone przez rząd SPD, przeskadzały. Stąd tytułowy „sytuacjonizm”, wykazanie, że zarówno sytuacja osobista, jak i sytuacja polityczna wpływały na stanowisko prawników, a treść przepisów prawnych miała zależeć od aktualnej sytuacji faktycznej.

Szczegółowy opis procesu, zakończonego „salomonowym”, jednak nigdy niewykonanym wyrokiem Staatsgerichtshof, pokazuje, jak łatwo przejść do likwidacji federalnego charakteru państwa. Po mianowaniu Hitlera kanclerzem bardzo szybko zlikwidowano złożony charakter państwa, wprowadzono komisarzy do wszystkich krajów, a 7 kwietnia 1934 r. po prostu je zlikwidowano. Rzesza stała się państwem scentralizowanym i jednolitym. Ustrój państwa związkowego (*Bundestaat*) powrócił na mocy konstytucji z 23 maja 1949 r. Co więcej, do art. 20 dodano w 1968 r. ustęp 4, który głosi: „Wobec każdego, kto usiłuje obalić ten porządek, wszyscy Niemcy mają prawo do oporu, jeśli inne przeciwdziałanie nie jest możliwe”. A ten porządek to przede wszystkim sformułowanie ustępu 1: „Republika Federalna Niemiec jest demokratycznym i socjalnym państwem federalnym”. Ale na marginesie nasuwa się pytanie: czy jednak fakt, że Prusy w Republice Weimarskiej były największym krajem, o czym Autor pisze obszernie, podobnie jak o pewnym utrzymującym się dualizmie Prus i całości państwa, oraz czy wydarzenia i proces z 1932 r. nie miały wpływu na to, że na mocy ustawy Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami z 25 lutego 1947 r. państwo związkowe Prusy przestało istnieć i dziś mamy do czynienia z mniejszymi landami, jak np. Meklemburgia-Przedpomorze, Brandenburgia, Berlin, zamiast wielkich Prus?

Czyta się tę książkę z ciekawością, szczególnie gdy jest się prawnikiem zainteresowanym historią niemieckiego prawa i niemieckiej myśli prawniczej. Wiele komentarzy Autora ma jednak charakter uniwersalny i ponadczasowy. Kiedy np. pisze, że „procesy w sporach o prawo zwykle mają charakter polityczny” (s. 347) albo że istnieje problem stanów wyjątkowych albo stanów nadzwyczajnych, to czy kompetencje są oczywiste, czy też ważne są sformułowania tekstów prawnych. „Sytuacjonizm” wskazuje na argumentację prawną, opartą na analizie sytuacji faktycznej, a nie na analizie tekstów prawnych, ale też wskazuje na stosowanie argumentacji w perspektywie własnej kariery, oceny jej perspektyw, i podejmowanie argumentacji prawniczej w tej perspektywie. Sytuacjonizm Carla Schmita był modelowy, właśnie dlatego że liczył na wielką karierę. Ale ten sytuacjonizm posłużył mu do twierdzeń deprecjonujących znaczenie przepisów, a Jacobiemu do formułowania tezy o „naciąganiu idei państwa prawnego”. Komentarze Autora są ponadczasowe, np. stwierdzenie, że gdyby zamiast słowa „sztuczne formalizmy” mówiło się o obowiązujących przepisach proceduralnych, brzmiałoby to inaczej (s. 325–327). Podobnie trafna jest uwaga Autora, że w konstytucjach na ogół zwięźle redaguje się przepisy o stanach wyjątkowych, gdyż o wiele łatwiej zawierać je zwykłych ustawach, czy stwierdzenie, że „O wiele prostsze jest precyzowanie kompetencji egzekutywy w drodze ustawodawstwa zwykłego” (s. 189). Te często błyskotliwe uwagi pozwalają czytelnikowi na snucie analogii, *mutatis mutandis* pytania o rolę strażnika konstytucji dotyczyć też mogą pytań o relację władz samorządowych i centralnych w państwach unitarnych, takich jak współczesna Hiszpania, o rolę trybunałów konstytucyjnych i o znaczenie prawa w demokracjach.

Czytelnikowi niewładającemu językiem niemieckim pewną trudność może sprawiać stosowane przez Autora słownictwo niemieckie, niekiedy pozostawione bez objaśnienia. Coś, co jest zrozumiałe dla fachowców, znających z reguły język niemiecki, może jednak nie docierać do młodszej generacji, władającej głównie językiem angielskim. Tak np. używane przy opisie karier akademickich słowo „Ruf” (powołanie na profesora) jest objaśnione dopiero na dalszych stronach (przypisy na s. 100 i 108); niekiedy też Autor używa niemieckich wyrażen bez bliższego objaśnienia, np. w przypisie mowa jest o Freirechtslehre, bez tłumaczenia (s. 218, przyp. 405). To oczywiście nie przeszkadza fachowcom, ale innym może utrudniać dogłębne zrozumienie treści.

Last but not least – refleksja dotycząca graficznej i edytorskiej formy publikacji. Warto podkreślić jej elegancję. Wielkim nakładem pracy Autor zdobył międzywojenne zdjęcia głównych aktorów występujących na procesie i z niezwykłą starannością został zrealizowany jego pomysł zamieszczenia na okładce i wyklejce reprodukcji rysunku z epoki, autorstwa Emila Stumppa. Rysunek przedstawia postaci biorące udział w procesie. Wprawdzie nie obowiązuje reguła, że książki naukowe muszą być szarobure, ale, jak widać, i tutaj znaczenie miało osobiste zaangażowanie Autora. Nominacja książki do nagrody im. Jana Długosza, przyznawanej przy okazji Krakowskich Targów Książki za polskie prace przyczyniające się do budowania świadomości historyczno-kulturowej, z całą pewnością była zasłużona. Książka zasługuje na uważną lekturę wszystkich osób zainteresowanych historią Niemiec, niemiecką myślą prawniczą, a także ogólną refleksją nad pojęciem państwa prawa.

Maria Zmierzak (Poznań)